

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA KRZEPNĄCIE SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I DLA JEJEGO IMIENIA: JEZUS CHRZYSTUS I PRAWDA I ZGODA



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Na Boże Narodzenie 1911.

„Chrystus dziś i wczoraj — i aż na wieki!” mówi Apostoł, a święto Bożego Narodzenia te słowa przedewszystkiem przypomina nam i całemu światu.

Cokolwiek dzieje się obecnie na świecie — stwierdza niewzruszoną podstawę chrześcijaństwa i tryumf Chrystusowej prawdy i nauki. Świat mimowoli — a nawet wbrew woli dzisiejszych prześladowców lub ludzi przejętych nienawiścią dla Kościoła, — zbliża się do zwycięstwa chrześcijańskiej prawdy, do tryumfu Chrystusa!

Cóż przyniósł światu Chrystus? jaki nam dał zakon i prawo?

„Kochaj Boga nadewszystko — a bliźniego, jak samego siebie” — na tych dwu przykazaniach zawisł cały zakon i prorocy, powiedział Zbawiciel.

Nie ulega wątpliwości, bo jawnem i jaskrawo wpadającym w oczy jest to, że „większość” tych, którzy w „słowach” przyznają się do chrześcijaństwa odbiegli daleko od tych zasadniczych i głównych przykazań Chrystusa.

„Bogaci i mocni” tego świata od chwili pojawienia się Chrystusa byli Mu przeciwni. Słusznie śpiewamy w kołendzie:

„Bóg się rodzi,
„Moc truchleje”.

Truchleją „mocni”, poczynając od Heroda, gdy się urodził Chrystus, nie w ich pałacu, nie w złoczonej kolebce, lecz w stajence, na sianku — i powołał do siebie nie gromady dworzan własnych lub tłumy dostojnych i bogatych gości, lecz ubogich pastuszków.

Był to od razu — w pierwszej chwili „zupełny przewrót” istniejącego wówczas porządku świata. Przeląkł się tedy Heród, gdy mu mędrcy zaczęli opowiadać rzecz nigdy nie słyszaną: „o królu narodzonym w ukryciu” bez trąb i wesołych muzyk i śpiewów, bez rozgłosu i sławy!

„Moc struchlała”, bo nie tylko zmalała, lecz zupełnie straciła swój urok i znaczenie.

Przez kilka wieków trwała walka między chrześcijańskim a pogańskim światem: były to świetne wieki męczenników, pochodni Nerona.

Nawrócił się nareszcie cesarz i moźni tego świata, krzyż wyszedł z katakomb podziemnych, chrześcijaństwo zmieniało pogańskie obyczaje i prawa; w kwasie ewangelicznym przetwarzały się barbarzyńskie narody w cywilizowane społeczeństwa: stosunek moźnych i bogatych do ubogich przybrał „łagodniejsze” kształty — ale się nie zmienił gruntownie, w duchu i prawdzie Chrystusowych zasad.

Powoli ci, którym ciążyło jarzmo Chrystusowe, zaczęli się z pod niego wylamywać — i zamieniali „krzyż”, godło wyzwolenia, równości i miłości w narzędzie ucisku i panowania. Spustoszenie docierało do „miejsca świętego”.

Przytłumione pogaństwo odradzało się stopniowo, przybierając się w szaty strojne — czasem poświęcane, nowomodnej cywilizacji, nauki, postępu itp.

Dziś na świecie pokost jest chrześcijański, duch pogański, dziwne pogmatwanie i sprzeczność wierzeń i czynów — prawdziwe chrześcijaństwo kryje się znowu w katakombach serc wybranych.

To jest powodem wstrząśnień i walek społecznych. W walce tej buchają często płomienie pożogi i nienawiści przeciw Chrystusowi.

Nie trwoźmy się! Bezwiednie służą wszyscy prawdzie Chrystusowej, chcą: „lepszego, niż to co jest”. — A lepsze i najlepsze jest to, co się nam zjawiało w stajence betleemskiej: „miłość braterstwa i poświęcenie”.

Znikły prawie te cnoty we świecie, nawet wśród chrześcijan, dlatego ziemia drży, ludzkość się niepokoi, aż znowu odszuka i przywróci panowanie: „miłości, braterstwa i poświęcenia!”

Powracające święta Bożego Narodzenia są tego rękojmnią i zapowiedzią! Wszak rzekł Chrystus: „Nie bójcie się, Jam zwyciężył świat!”

Włości rentowe.

Jedną z największych zdobyczy ruchu ludowego jest przeprowadzenie w Sejmie ustawy o zaprowadzeniu banku, zwanego „włości rentowych”, który daje rolnikom tanie pożyczki na zakupno gospodarstw. Gospodarstwo takie musi mieć obszar najmniej 5 morgów.

Bank ten urzęduje przy Wydziale krajowym pod nazwą: „Komisya włości rentowych”.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego. Stanisława hr. Badeniego, odbyło się 18 grudnia w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisji włości rentowych. Przedstawił sprawy radca wydziału krajowego Dr. Henryk Sawczyński. Komisya przyjęła do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia, oraz sprawozdanie z czynności biura, a następnie przystąpiła do obrad nad udzieleniem dalszych pożyczek rentowych. Przyznano pożyczki rentowe w następujących powiatach:

W brzeskim 7 pożyczek w sumie 72 tys. 100 k. W brzeżańskim jedną 2.200 k. W brzozowskim jedną 7 tys. k. W chrzanowskim jedną 4.400 k. W dąbrowskim jedną 41 tys. k. W dobromilskim jedną 4.050 k. W dolińskim dwie razem 8.350 k. W gorlickim jedną 7 tys. k. W grybowski 4 pożyczki razem 37.950 k. W horodeńskim 2 pożyczki 15.250 k. W jarosławskim jedną 4.700 k. W jasielskim 3 pożyczki 28.800 k. W kamionieckim 9 pożyczek w sumie 120 tys. 600 k. W kolbuszowskim 3 pożyczki 18.900 k. W krakowskim jedną 4 tys. k. W krośnieńskim jedną 3 tys. k. W limanowskim 5 pożyczek razem 37.550 k. W lwowskim 2 pożyczki 25.900 k. W łańcuckim jedną 13 tys. k. W mieleckim 13 pożyczek 98.750 k. W mościskim jedną 9 tys. k. W niskim jedną 3.050 k. W nowosądeckim 5 pożyczek 39.300 k. W pilźnieńskim 3 pożyczki 39.500 k. W podhajeckim 2 pożyczki 8.850 k. W przemysłańskim 5 pożyczek 29.150 k. W przemyskim 6 pożyczek 26 tys. k. W przeworskim jedną 5.500 k. W

rawskim jedną 4.600 k. W rohatyńskim 15 pożyczek 78.650 k. W ropczyckim 3 pożyczki 29.700 k. W rzeszowskim 4 pożyczki 26.150 k. W samborskim jedną pożyczkę 8.700 k. W sokalskim 6 pożyczek 24.750 k. W starosamborskim jedną pożyczkę 10 tys. k. W stryjskim jedną pożyczkę 11 tys. k. W strzyżowskim 2 pożyczki 19 tys. k. W tarnopolskim jedną pożyczkę 4.200 k. W turczańskim jedną pożyczkę 3.300 k. W wadowickim 2 pożyczki 15 tys. k. W zbaraskim jedną 16 tys. k. W zboroskim jedną 30 tys. k. W złoczowskim 2 pożyczki 16 tys. k. W żółkiewskim 4 pożyczki 37.800 k.

Ogółem przyznała krajowa komisya 134 pożyczek w sumie 1 mil. 116 tys. 450 k.

Od czasu istnienia kraj. komisji dla włości rentowych wypłacono po dzień 1. grudnia b. r. 487 pożyczek w sumie ogólnej 4 miliony 413.500 k.

W r. 1910 zapadło 576 rent czyli rat spłacić się mających bankowi w sumie 124.807 k., na to spłacono 576 rat w sumie 124.807 k. — zalega zatem 49 rat w kwocie 9.501 k. 7 h., czyli 7 i pół proc. ogólnej sumy zapadłych rat. Znaczy to, że włościście którzy zaciągnęli pożyczki, płacą je bardzo punktualnie.

W ciągu b. r. do 1 grudnia przeprowadzono w 305 gminach oszacowania 457 gospodarstw dla pożyczek rentowych.

Dalszym krokiem na tej drodze musi być założenie banku, któryby nietylko dawał pożyczki tym, co posiadają lub kupują pięć morgów, lecz także tym, którzy są całkiem „bezrolni“ i chcieliby nabyć bodaj tyle, aby mieli dach nad głową i zagonek na ziemniaki i kapustę.

Wszystkie cztery kalendarze

już są gotowe — i tym zostały rozesłane, którzy nadesłali pieniądze do dnia 21. grudnia.

Prosimy tedy tych wszystkich, którzyby na Święta nie dostali kalendarzy, ażeby zaraz w Święta zareklamowali, pisząc na białej, nie markowanej kartce papieru na zewnątrz słowo: „Reklamacya“ — i adres

redakcyi, a wewnątrz krótko: „Nie dostałem kalendarza tego lub tego“ — podając oraz swój dokładny adres.

Dla uniknięcia nieporozumień powtarzamy:

1. Kalendarz ścienny został już dawno wszystkim rozesłany — i powinni go mieć już wszyscy.

2. Kalendarz kartkowy dostali tylko ci, co nadesłali bodaj półroczną przedpłatę — i markę na 10 hal. — Kto więc marki nie nadesłał, mógł tego kalendarza nie dostać.

3. Kalendarz WP. i Niewiasty, oraz kalendarz „Cepów“ otrzymali ci, którzy przysłali 1 koronę za obydwa kalendarze, albo 50 hal. za jeden.

W kalendarzu „WP i Niewiasty“ podajemy w tym roku we wstępnym artykule, pod tytułem: „Braciom-Rodakom na schyłku roku — i życia“ historję ruchu ludowego w Galicyi od r. 1875 — do r. 1900. Polecamy uwadze Czytelników to opowiadanie, które im przypomni nasze wspólne prace i dzieje sprawy ludowej.

Wielu „młodszych“ powinno przeczytać tę historję, aby poznali, ile się napracowali i nacierpieli ich ojcowie, nim zdobyli to co dziś jest. Dobre też to będzie, aby się niedała bałamucić — i wbił wprowadzać lada „młodzikom“, którzy dziś agituja na wsze strony, a historyi najnowszej całkiem nieznają.

W końcu zwracamy uwagę na to, że w tym roku drukowaliśmy kalendarzy niewiele, więc kto ich nie nabędzie z awczasu, później ich nie dostanie.

Z naszej tedy strony robimy co możemy, ażeby naszym Przyjaciołom dostarczyć pouczającego i przyjemnego czytania. Teraz Wy, którym zależy na tem, aby szerzyła się rzetelna oświata chrześcijańska i narodowa, uczynicie co możecie, aby pozyskać nam jak najszersze grono przedpłatników.

Zamawiajcie i rozszerzajcie pismo nasze:

„Wieńca-Pszczółkę“

oraz kalendarze na rok 1911.

M O W A

ks. St. Stojałowskiego

w czasie rozprawy budżetowej
w poniedziałek dnia 7. listopada 1910.

(Ciąg dalszy).

Wskutek tego dalej demokracja, zwłaszcza miejska, poniosła przedewszystkiem wielkie szkody przez ten zgubny wpływ rządu krajowego, który na posłów miejskich będących urzędnikami a zwłaszcza burmistrzami, mógł zawsze wywierać, i do dziś wywiera ogromny wpływ. W przeszłym roku mówiłem, że za przeszłość odpowiada partja konserwatywna i wyliczyłem 7 jej grzechów, które sprowadziły dużo złego na całą naszą dzielnicę, a zakończyłem apelem: „demokraci, łączcie się bo na was spadnie odpowiedzialność za przyszłość i od waszej łączności i rozumnego działania zależy, aby poprawić to wszystko, co zepsuły rządy konserwatywne“.

Apel ten został niestety bez skutku i nie znalazł posłuchu, albowiem demokratyczni posłowie jak dawniej tak teraz z jednej strony z nadto są podatni wpływom konserwatystów i wpływom namiestnika, a z drugiej strony tak mało okazali chęci do wzajemnej zgody i jedności, że rozbić demokrację zdaje się obecnie być większem, niżli było przed rokiem. Pochodzi to ztąd ponieważ, jak powiedziałem na wstępie mojej mowy, we wszystkich naszych stronnictwach, do tego czasu: „interesa stronnictwa, pożyteczność, a niekiedy nawet interesa czysto osobiste stawiane są wyżej ponad nasze interesa narodowe“. Gdyby bowiem dla wszystkich stronnictw, a wszędy dla demokracji miejskiej, która stanowi najinteligentniejszą część narodu, ideał narodowy był głównym celem i decydujący wpływ wywierał na jej działalność, toby demokracja dawno była się wyzwoliła z pod wpływów rządów namiestniczych, oparła się na ludzie i współdziałała nad podniesieniem pomyślności politycznej dojrzałości całego społeczeństwa.

Tymczasem demokracja, ten kwiat narodu, spiera się o drobnostki i stronnictwa swoje cele i dążności, ze szkodą spraw narodowych. Wskutek tego muszą też demokracji miejskiej wytknąć, bez jakiegż zawiści i gniewu, ale ze szczerzej życzliwości i w nadziei, że kiedyś to lepiej będzie, niektóre błędy.

(Nawiasem: Ta muzyka ruska pożyteczna, bo Skołyszewski i Kraiński doskonale śpią!) Niektóre błędy demokracji wywarły najgorszy wpływ na całe pojęcie demokracji w kraju.

Skoro tamtego roku błędy konserwatystów nazwałem grzechami głównemi, to idąc już jako ksiądz za tem biblijnem podobieństwem dalej, powiem, że demokracja, popełniła grzechy przeciw Duchowi św. — A nazywam je dlatego grzechami przeciwko Duchowi św., bo grzechem takim nazywa się ten błąd, który się popełnia wbrew możliwości lepszego zrozumienia. (Brawa).

Kto jak kto, demokracja, mogła i powinna była zrozumieć, co może być lepsze i pożyteczniejsze dla narodu.

Pierwszym takim błędem przeciwko Duchowi św. to była „tromtadracya“ demokracji. Pochodziła ona z pewnej poczciwości ich serca, bo panowie demokraci czuli, że trzeba mieć miłość sprawy narodowej, trzeba coś działać dla sprawy narodowej, trzeba budzić jakoś ducha narodowego, a ponieważ przez uległość wpływom rządowym, nie mogli budzić go w właściwy, praktyczny i pożyteczny sposób, więc się puszczali na to, co słusznie nazwano: „tromtadracyą“ t. j. na takie głośne, hałaśliwe, szumne, z pewną pompą połączone uroczystości i obchody, na których się bardzo pięknie mówiło, patryotyczne pieśni śpiewało i wzajemnie sobie kadzono mówkami rozmaitemi. To wszystko może być dobre, jako jakiś dodatkowy kwiatek, który jednak jako kwiatek prędko więdnie, ale które to środki nie przedstawiają w sobie treści i żadnego właściwie pożytku narodowej sprawie nie przynoszą, — owszem stać się mogą szkodliwymi.

Kto bowiem w takich demonstracjach, obchodach narodowych i innych przejawach tromtadracyi udział bierze, ten często nabierze przekonania o sobie, że już spełnił swój obowiązek narodowy, i ani nie myśli o spełnianiu prawdziwych ważniejszych obowiązków społecznych. Ten błąd naszej miejskiej demokracji okazuje się rzeczywistym błędem, już choćby dlatego, że wszystkie podobne demonstracje, obchody, pompy narodowe, za 50 lat życia autonomicznego wcale się nie przyczyniły do obudzenia poczucia narodowego w masach pracujących, w rzeszach ludu polskiego. Oddziaływały one tylko chyba na ciasne koła właśnie samych panów demokratów, a i u tych działały szkodliwie, bo odciągały od innych ważniejszych obowiązków narodowych.

Drugim błędem demokracji był jej fałszywy liberalizm. Był taki czas w kraju, gdzie być demokratą, to już równoznaczne było z tem: „być liberalnym człowiekiem“. Jest wprawdzie istotne i rzeczywiste pewne powinowactwo między liberalnością a demokracją, ale tylko w tym kierunku, o ile demokracja jest za pewną swobodą polityczną i za pewnym wolniejszym sposobem myślenia.

Ale nasz domorośły, galicyjski demokratyczny liberalizm to miał inne znaczenie. Miał on zawsze pewien jakiś popęd, jakąś pewną tendencję antychrześcijańską — a właściwie mówiąc, pewną cechę żydowską.

Demokrata z urzędu musiał być żydofilem. —

(P. Maryewski: Kto tak powiedział?)
Ja tak mówię, bo ja teraz mówię o grzechu demokracji przeciw Duchowi św. To było jej błędem, że chciała być liberalną, tylko nie tak liberalną po europejsku, żeby była za swobodą, za wolnością, za jakimś troszeczkę pogłębieniem, albo jakimś uzdrowieniem zaskorupiałości i ciemnoty, tylko trzeba odrazu było być: „przyjacielem żydów“.

Liberalizm miał cechę żydostwa i wskutek tego były w szeregu demokracji błędne pojęcia o postępie, które weszły w ca-

łe społeczeństwo, które za przykładem demokracji uważało, że do postępu koniecznym jest być także wielkim zwolennikiem żydostwa — a o ile się da stronić daleko od wszystkiego, co ma cechę jakąkolwiek chrześcijańską.

Ten błąd demokracji, miał i ma swe źródło w tem, że nigdy nie umiała odróżnić dążeń chrześcijańskich od tak zwanych klerykalnych! Bawiła się jeszcze demokracja przytem w obłudę, całkiem możnaby powiedzieć, niechwalebna, albowiem we wszystkich aktach oficjalnych przy różnych okolicznościach, obchodach i tp. wzywano duchowieństwo i księży do spółudziału, ale każdy przeciętny demokratą tak o tym spółudziale duchowieństwa księży sądził, że jest to tylko pewna dekoracja dla tłumu, a sprawie pomoże tyle co zmarłemu kadzidło.

W taką obłudą, aż po obecną chwilę jeszcze demokracja się bawi, a szukaćby potrzeba między nimi człowieka z większą inteligencją i większą bystrością umysłu, któryby nietylko ideowo odróżniał chrześcijaństwo od klerykalizmu, ale także praktycznie zwalczając to, co jest klerykalne, a przynajmniej odróżniając klerykalizm od chrześcijaństwa, miał odwagę powiedzieć! n. p. jestem chrześcijanem choć wrogiem klerykalizmu.

I to się dzieje jeszcze dziś, kiedy już najbardziej zagorzali zwolennicy liberalizmu żydowskiego zrozumieli, że żydostwo i prądy z niem powstałe a coraz więcej rosnące, są wrogiem narodowości naszej i są dla niej zgubne. Demokraci chcąc naprawić wszystkie szkody, które zrządził fałszywy liberalizm, powinni obecnie zabrać się do poprawy z wszystkich grzechów swoich przeciwko Duchowi św. a przede wszystkim z grzechu zaniedbania naszego małego mieszczaństwa i rękodzielnictwa. Mieszczaństwo i rękodzielnictwo były najbliższym sąsiadem naszej miejskiej demokracji. Ona dziś mając naukę, wykształcenie i środki finansowe, powinna poczuwać się do obowiązku społecznej i narodowej pracy, a oddawna już powinna była zająć

się losem naszych rękodzielników i podniesieniem naszych miast.

Ten obowiązek jej, nie będę się nad tem dłużej rozwodził — był w zupełności dotąd zaniedbany i demokraci wydali mieszkańców na pastwę wyzyskiwaczy, a miasta nasze na pastwę obcego żywiołu.

Jest to prawdziwą zbrodnią przeciw własnemu społeczeństwu i własnemu narodowi, zbrodnią, którą nazwałem grzechem przeciw Duchowi św.

Sejm dzisiejszy wstąpił na szczęście na tę drogę, że chce się zaopiekować rękodzielnictwem; stworzył patronat, bank przemysłowy. Rząd centralny także ofiarowuje się z swoją pomocą, byłoby więc niesłychanym grzechem ze strony demokracji, gdyby przynajmniej teraz nie zajęła się pracą dla obrony naszego rękodzielnictwa i przemysłu.

C. d. n.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Wobec powszechnych i bardzo gorzkich narzekañ naszych włościan na zarządzenia z powodu znanej już wszystkim i okrzyczanej pryszczy, dla ulagodzenia żalów do posłów, jakoby oni nie dość gorąco bronili ludności rolniczej, podajemy do wiadomości naszych włościan, że „ustawa o pryszczy” obowiązuje w całym państwie austriackim. Nietylko więc w Galicyi, ale we wszystkich innych krajach wydano takie same jak u nas zarządzenia weterynaryjne. I tak:

W Austrii dolnej zamknięto	19	powiatów
W Austrii górnej	8	„
W Styrii	68	„
z powodu zarazy świń	8	„
W Krainie	3	„
W Pobrzeżu	3	„
W Tyrolu	11	„
W Czechach	67	„
Z powodu zarazy świń	17	„
W Morawach	31	„

Z powodu zarazy świń	9	„
Na Śląsku	9	„
Z powodu zarazy świń	2	„
W Bukowinie	11	„
W Dalmacyi	6	„
W Galicyi zaś zamknięto	67	„
Z powodu zarazy świń	11	„

Nic się tedy u nas w Galicyi nie dzieje innego, tylko to, co spotkało inne kraje wskutek klęski bydłowej zarazy.

A tak jak w tej sprawie, tak się dzieje w wielu innych, n. p. sądowych, podatkowych, wojskowych i tp.

Pisaliśmy niedawno: „o raju austriackim”. Wszędzie w tem państwie żalą się narody na rozmaite ciężary, a tylko socjaliści i ludowcy przedstawiają rzeczy tak, jakby u nas w Galicyi działo się najgorzej. Gorzej jest o tyle, że lud u nas biedniejszy i ciemniejszy, więc nie umie sobie radzić, a umie tylko głośniej „zawodzić”.

Oświecajmy się — bo „mądry” prędzej da sobie rady na świecie, a mądrego nie poważą się też poniewierać stróże i wykonawcy prawa. Czytajcie, czytajcie i jeszcze raz czytajcie — a wtedy będzie Wam lepiej!

— W drugiej sprawie cały kraj nasz zajmującej i niepokojącej, tj. w sprawie koncesyji szynkarskich ogłasza namiestnictwo następujące wyjaśnienia:

1. Szynków propinacyjnych było w Galicyi dotychczas nie 30 tys., ale tylko 15 tys. 744. Z tych nie otrzymało koncesyji 8 tys.

2. Namiestnictwo poleciło starostwom, aby przedłożyły spis tych szynkarzy, którzy są bez zarzutu, a byłiby narażeni na brak utrzymania — tym w granicach ustawy, będzie się starało dopomóc!

Obecnie zostanie w Galicyi szynków jedynaście tysięcy.

Z pod Prusaka donoszą: Wielkopolskę dotknęła ciężka strata. Oto ze Swarzędza donoszą, że 17. grudnia w południe umarł tam po krótkich cierpieniach śp. dr. Henryk Szuman. Zmarły należał do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych obywateli poznańskiej dzielnicy. Długi jego,

bo 89-letni żywot, był jednym nieprzerwanem pąsem pracy niestrudzonej i pełnej poświęcenia dla dobra ogółu. Przez pół wieku z górą bronił wytrwale i rozumnie spraw polskich jako poseł w pruskim cie-le prawodawczem. Uznając wielkie jego zasługi, Koło polskie przez długi szereg lat wybierało go swoim prezesem. Poświęcając się działalności parlamentarnej, ś. p. dr. Henryk Szuman nie zaniedbywał pracy w kraju i czynny i wybitny brał udział w pracach całego szeregu instytucji obywatelskich.

Przed kilkudziesięciu laty śp. dr. Henryk Szuman był przez czas pewien także naczelnym redaktorem „Dziennika poznańskiego”.

Urodzony 3. lutego we wsi Władysławowie, w pow. czarnkowskim, po ukończeniu studyów gimnazjalnych w Poznaniu i uniwersyteckich we Wrocławiu, Bonn i Berlinie, uzyskał w 1846 stopień doktora praw. W 1848 wstąpił do sądu w Magdeburgu. W 1863 powołany został na stanowisko redaktora „Dziennika poznańskiego”. W tymże roku wybrany został na posła do sejmu pruskiego. Od 1870 do 1888 przewodniczył Kołu polskiemu w sejmie pruskim. Przed kilku tygodniami złożył z powodu podeszłego wieku mandat sejmowy. Cześć pamięci wielce zasłużonego męża!

Z Królestwa polskiego. Wszystkie gazety z pod zaboru rosyjskiego szeroko się rozpisują o: „samorządzie miejskim”, który ma być zaprowadzony w Królestwie na podstawie ustawy, nad którą radzi obecnie дума petersburska. Już pisaliśmy, że chociażby ta ustawa nie we wszystkim zaspokoila życzenia Polaków, będzie ona prawdziwem dobrodziejstwem o tyle, że obroni miasta polskie przed: „rządami żydowskiemi”.

— Wielka liczba Polaków żyje w Petersburgu. Ta to kolonia polska urządziła w stolicy Rosji obchód grunwaldzki, który urządzono 18 bm. staraniem i przy współudziale wszystkich stowarzyszeń polskich a pod przewodem miejscowego „Sokoła” polskiego. Rano w kościele św. Katarzyny odprawiono uroczyste nabożeństwo dzięk-

czynne. Wieczorem w wielkiej sali konserwatorium odbył się wieczór polski literacko-artystyczny, z udziałem przeszło 3 tys. osób, które zajęły wszystkie miejsca. Słowo wstępne wypowiedział znany publicysta, p. Henryk Radziszewski. Następnie p. Jadwiga Zaleska, ceniona pianistka, zagrała „Polonez rycerski” Chopina, poczem ukazały się piękne żywe obrazy, osnute na tle epoki Władysława Jagiełły na temat Grunwaldu. Podczas odsłonięcia pierwszego obrazu chór odśpiewał „Boga Rodzicę” którego to hymnu publiczność wysłuchiwała, stojąc. Po śpiewie solowym p. Łomanowskiej, deklamacyi odpowiednich utworów p. Barylskiego i innych, orkiestra zagrała „Polonez jubileuszowy” Zaręby pod kierunkiem samego kompozytora.

Obchód zakończył się żywym obrazem, przedstawiającym „Apoteozę bitwy pod Grunwaldem”. Podczas wieczoru, który skończył się o godz. 1-ej po północy, panował nastrój wielce uroczysty i podniosły.

Austria - Węgry. Po ustąpieniu ministrów parlament się uspokoił. Jedni, którzy byli przeciwni ministrom, nie chcieli ustępującym robić większych przykrości, a ci którzy byli za ministrami, chcieli im ośłodzić upadek, i dlatego wszyscy w spokoju uchwalili budżet na 3 miesiące — poczem w piątek 16 grudnia rozjechali się posłowie na święta.

Obecnie odbywać się będą układy o to, kto ma być ministrem? Równocześnie mają się toczyć dalsze rokowania między Czechami i Niemcami, aby doprowadzić w Czechach do zgody. Niemcy, którzy się siarczyście pogniwiali na Polaków (za to, że utracili ministrów, będą teraz zapewne starali się pogodzić z Czechami, aby trochę osłabić Polaków. —

Gdyby jednakże dało się doprowadzić do jakiejś zgody i lepszego porozumienia między posłami polskimi w Kole, tobyśmy tych „gniewów” niemieckich, a chociażby niemiecko - czeskich nie potrzebowali się obawiać. — To porozumienie przy sprawie dróg wodnych jakoś się skleilo — i daj Boże, aby gonitwa za „ministeryum”, poczętej zgody nie popsulo na nowo. —

Głosy ludu.

Pomoc czy krzywda?

Wielce Czcigodny Księżę Redaktorze, który już 4-ty lat dziesiątek, pisemkiem swem nas nauczasz i dodajesz rady, zwracamy się do ciebie z uzaleniem i prośbą w sprawie, którą tu opiszę: Oto dnia 15. października odbywała się w Niepołomicach licencya na buhaje, więc też i my, gospodarze z Woli Batorskiej, którzy mamy buhaje, zawiedliśmy je, stosownie do nakazu, do Niepołomic, a było nas ośmiu. Zjechała tedy komisya, to jest: p. Siemiński, sekretarz z Wydziału w Bochni, p. rzadca ze Staniątek i pan ze dworu, by oglądać buhaje. Pan sekretarz wtedy powiada: — „A to hołota, my musimy to zmienić”. — I uznali nam tylko 3 buhaje, a 3 kazali kupić; a gdyśmy pytali, czemu tamte odrzucili, odpowiedzieli, że niema w czym wybierać. Ja się więc odzywam: — „Szanowni panowie, przecież te 8 buhai są wszystkie po wydziałowych i uznanych buhajach. Kiedy więc się ta rasa nie wyradza, to czemu nas panowie trapiacie swoimi buhajami, skoro mamy własne?” — A p. Siemiński na to krzyknie: — „Stul pysk! tak ustawa nakazuje!” — I żandarm wziął gwer do ręki, nakazując w imieniu prawa być cicho. Ale odezwali się znów inni, przedstawiając, że teraz mamy już krowy odstanowione i teraz by się bez tego kupna obeszło. Lecz sekretarz rzecze: — „Musicie to zrobić, bo inaczej zapłacicie karę, a my na wasz koszt buhaje wam kupimy”. —

A więc Wny księżę pośle, my wyborcy z gminy Woli Batorskiej, prosimy o poradę W tym względzie: Co to za ustawa: „stul pysk” i czy mamy obowiązek kupować na rozkaz buhaje, które są dla naszych gospodarstw szkodliwe, a to dlatego że są one z rasy wielkiej, a mamy krowy rasy drobnej, więc taka krowa zawiedziona do takiego, psuje się, bo cały rok potem jest jałowa, a nie można jej odstanowić, co wielką nam jest szkodą inwentarza. Zre-

szą nowa rasa jest bardzo delikatna, potrzebuje wielkiego starania i dobrego odżywiania, więc z naszych wymokłych łąk siana jeść nie będzie, a jeśli zje, to mu zaszkodzi. Lepszej więc rasy nie chcemy niż nasza, bo na takie łąki jak mamy, nie może być inna niż dotąd. Prócz tego, bydlę nowej rasy na jarmarku nie dostanie, trzeba więc tylko kupić gdzieś u pana we dworze; przeto, jeśli sztuka taka warta będzie 160 koron, to chłop będzie musiał dać za nią trzy razy tyle, bo tak panowie umieją chłopu sprzedawać i do tego dążą, zmuszając go przy komisjach.

A kiedy taki p. Siemiński ma śmiałość i władzę powiedzieć chłopu: „stul pysk” — to serce mocno zaboli. Mój Boże, na takiego szlachcica jak on, co oddał swe dziedzictwo żydom, chłop przecie robi, bo żeby nie to, cóżby się z nim stało? A on za to śmie go jeszcze znieważać?

Ale cóż, kiedy nasz Wydział jest aż nazbyt miłosierny na takich panów i jest tam więcej jemu podobnych; ale gdyby chłop zmarnił swoją gospodarkę, to miejsca by tam nie znalazł, mimo tego miłosierdzia i czekałby go chyba kij żebraczy.

Pozdrawiamy serdecznie Wks. Redaktora, życząc Mu powodzenia w pracy!

R. z Woli Batorskiej.

Odpowiedź redakcyi. Ustawa na: „stul pysk!” jest taka, że można takiego pana zaskarżyć o to do sądu. Rzecz dziwna, że się inteligencya nie może nauczyć: „grzeczności!” A o buhajach pomówimy wkrótce na zebraniu w Bochni.

Czy nastąpi zmiana na lepsze?

Szanowni Bracia Czytelnicy! Przypomnijcie sobie jakiśmy to mieli obiecany raj w Galicyi w czasie, ostatnich wyborów do rady państwa. Pamiętam dokładnie, co nam to naobiecypowali i jak wrzeszczeli, na zgromadzeniach co sił tylko starczyło, aż pochrypli od wołania, a pióra im potępiały od pisania i wszystko na jedną melodyę śpiewali, że pod niczym innym tylko pod

pana Stapińskiego sztandarem, może być lud galicyjski zbawiony. Pamiętam jak to ludowcy, a na ich czele Franciszek Dzióbek wrzeszczał na zgromadzeniu w Spytkowicach: „Bracia wyłęczcie swoje siły, bo teraz nadeszła chwila, że kajdany pękną, odwalimy kamień grobowy, będziemy używać szczęśliwość i niech się tak stanie. Alleluja! — Ale jedynie pod dowództwem Jana Stapińskiego“... Przyznać potrzeba, że Fr. Dzióbek się nie pomylił w tych prorocत्वach, bo z obiecanego, szczęścia skorzystało wielu z „ludowców“, którzy potrafia w suchej Wiśle ryby łowić i się kąpać. Ale ich wodzowi już za mała ta Wisła, bo on już kilkakrotnie kąpał się w słonem morzu i bodaj czy się z czasem nie przeistoczy w w śledzia. Franciszek Dzióbek zaś też był użył szczęścia, bo był zamianowany komisarzem byków; na wysokie stanowisko jednakowo przysła kreska i został z wysokiego stanowiska strącony. Jego tytuł „komisarza byków“ został raz na zawsze pogrzebany na wieczny spoczynek, niech mu będzie lekka ziemia. Obecnie zaś dobił najwyższej godności i szczęścia, bo został karczmarszem, a to jest tytuł najwyższy, bo po ten tytuł to sięgli hrabowie, książęta, nawet i Eksc. ministrowie. A teraz, drodzy Bracia, zapytajmy tych galicyjskich zbawicieli, co oni dla nas robotników i wyrobników wypracowali, jak oni się opiekują nami? Kiedy Koło polskie domagało się rozpoczęcia robót kanałowych, to ten wszech-najpotężniejszy wódz od „suchej Wisły“ — ten „słony śledź“ ze swymi wioślarzami przeczył temu: tylko poseł Średniawski głosiwał za rozpoczęciem robót kanałowych, czem tak rozgniewał swego wodza, aż tenże kłatwę na niego rzucił.

Szanowi Bracia! Wszystkim wam jedno dolega, a przedewszystkiem krępuje zamknięcie targów na trzodę, po miastach i miasteczkach. Nam dokuczają najwięcej nie zaraza, ale ustawa o zarazie, bo dzięki Panu Bogu zaraza nam bardzo mało dokucza.

W naszym Oświęcimskim powiecie to my już są tak szczęśliwi, że nam już ani w niebie lepiej nie będzie, po niektóry-

rych naszych wioskach, to już od września nie dali bydła pędzić na pasze, żeby nam się nasze dzieci nie pomęczyły. Pytam czy nam już może być kiedy lepiej? A dalej w Zatorze na folwarku i w Spytkowicach na folwarku zachorowało kilka sztuk rogacizny, i wskutek tego zamkli całą trzodę, aże w 12-stu gminach, a chociaż bydłeta są zdrowe, to już od kilku tygodni targów ani jarmarków nie chcą otworzyć.

Szanowni Bracia! Donoście do gazetek wasze uciśnienia, do posłów co obsiedli krzesła poselskie, aby tylko dyety pobierać, a nie na to aby lud biedny z niedoli ratować.

Na jedno jeszcze zwracam uwagę jakie nam to rząd wyświadczył dobrodziejstwo przez zamknięcie targów i jarmarków. Przed zamknięciem targów to wzięteś za prosiaka 30 do 40 koron, obecnie z trudem 15 koron niemożna otrzymać.

Szanowni Bracia! Wołajmy wszyscy głośno — „Wielmożni p. p. posłowie stoicie na wysokiem stanowisku, wołamy do Was uciśnieni włościanie wypełnijcie nam te przyrzeczenia, któreście nam przyrzekali, że nikt inny jeno wy posiadacie władzę; dotkliwie ustawy poradzicie zamienić dla nas na korzystne, to też gdy się zbieracie do tej „lwowskiej“ oraz „wiedeńskiej“ kuźni, gdzie ustawy kują, starajcie się p. p. posłowie byście już nie ostrzyli ustaw dla nas dotkliwych, ale je poskracajcie a przedewszystkiem ustawę o zarazie bydłowej, bo ta jest najdotkliwsza dla większych jako i mniejszych hodowców trzody. Bo inaczej jak wyślecie nagankę na mandaty poselskie, a i sami przybędziecie do nas, aby na nowo posiąść krzesła poselskie, to będziecie się tedy łasić około nas jak pieski tresowane, lecz za taką pracę jak dotąd, to was nasze kobiety miotłami wyczesa. Kończąc moje pismo pozdrawiam was szanowni Bracia czytelnicy, życzę wam z serca wesołych świąt Bożego Narodzenia. W końcu pozdrawiam was wieloebny Księżę Redaktorze i oraz całą redakcją i życzę wam błogosławieństwem Bożego w dalszej waszej pracy.

Franciszek Sendera.

❁ ❁ ❁ KRONIKA. ❁ ❁ ❁

Bielsko-Biała. Niemcy bialscy chcą przy wyborach do rady miejskiej utrzymać się przy władzy, tak sztucznie sporządzili listy wyborcze, że wszystkie 3 Koła wyborcze wykazują „większość” niemiecką. A w pierwszym zwłaszcza Kole liczba uprawnionych do głosowania Polaków, równać się powinna liczbie Niemców, a kto wie, czy przy sprawiedliwym zestawieniu, nie mogliby Polacy mieć większości w I Kole.

Wystarczy powiedzieć, że komitet polski wyborczy musiał wnieść 26 rekursów przeciw liście I Koła.

W III Kole również opuszczono wielu wyborców Polaków, tak, że p. komitet wyborczy musiał wnieść 56 rekursów.

Ruch wyborczy po obu stronach, tak Polaków jak Niemców jest bardzo ożywiony — a widoki wyborcze dla Polaków są dość korzystne. Jeżeli rekursy przeciw pominięciu wyborców w I Kole, będą uwzględnione, wówczas by mogli Polacy mieć w tym Kole zapewnione zwycięstwo. W III Kole wybór polskich kandydatów jest mniej pewny, gdyż przewagę mają wyborcy niemieccy i żydowscy. Gdyby jednak ci wyborcy zrozumieli swój „własny” interes, to powinni by głosować z Polakami — albo jeżeli się obawiają rządzącej partii fabrykantów, mogliby się od wyborów usunąć.

Każdy przemysłowiec, kupiec i rzemieślnik widzi to na żywe oczy, że obecna rada miejska nie stara się wcale o podniesienie dobrobytu mieszkańców. Przez długie lata spodziewali się Niemcy, że im się uda odłączyć Białą od Galicyi — i złączyć Białą w jedno miasto z Bielskiem — i dlatego dopuścili, że w Bielsku zakładano szkoły, urzędy, elektrownię, gazownię itd. — a Biała w ten sposób popadała w zupełną zależność od Bielska i stawała się jego „zaniedbanie” przedmieściem.

Takie jednak oderwanie Białej od Galicyi jest wedle ustaw niemożliwe, za-

tem Biała straciła wszystko! — Dopiero Polacy podnoszą prawdziwie miasto, zakładając tu szkoły, kasę powiatową, filię Banku kr., które już teraz sprawadziły do miasta dużo inteligencji, tylu uczniów i profesorów, a tem samem wywołały w niem większy ruch handlowy i przemysłowy. I tak da Bóg, pójdzie dalej, i dlatego mieszczanie III. Koła powinni w własnym interesie iść razem z Polakami.

— Pogrzełcom w Kętach uchwalił Sejm, na wniosek posła ks. Stojakowskiego 150 koron zapomogi. Wydział krajowy zawiadomił o tem Wydział powiatowy bialski polecając mu równocześnie, aby wsparcie to rozdzielił „pomiędzy najuboższych pogrzełców”.

Zależałoby na tem, aby w tej sprawie stało się zadość poleceniu Sejmu i Wydziału.

Ogłaszamy to w gazetce, aby obywatele w Kętach o tem wiedzieli — i dopomogli do sprawiedliwego rozdziału.

— Na Zebranie piątkowe w domu polskim, które się odbędzie 30. grudnia zapraszamy wszystkich robot. polskich. —

† **Wspomnienia pośmiertne.** Śmierć kosi w szeregach chrześc. ludowych z nieubłaganym rozmachem. Przed paru tygodniami zmarł w Łodygowicach, długoletni wójt i radca powiatowy p. *Marcin Wajda*. Ś. p. Marcin nie chorował wcale, zranił się w nogę, z początku nie zważał na tę ranę, która go jednak po niespełna dwu tygodniach na posłanie śmiertelne powaliła.

Przed dwoma tygodniami pożegnał się również z żywotem doczesnym *Bartłomiej Wójcik* z Rozkochowa pod Alwernią. Po ś. p. Bartłomieju została biedna wdowa z czworgiem drobnych dzieci.

W niedzielę zaś 18. b. m. zmarł w Kętach p. *Antoni Zajaczek*, w 52 roku życia. Ś. p. Antoni nabawił się zapalenia obu płuc i leżał tylko 4 dni. W niedzielę został przedpołudniem zaopatrzony Ś. Ś. Sakramentami. Do ostatniej chwili t. j. do 5 i pół po południu był całkiem przytomny i umierając wiedział, że się żegna na zawsze z tym światem.

Wszyscy trzej zmarli byli czytelnikami naszych pism od początku ruchu ludowego.

Przetrwali burze i gromy. Ś. p. Antoni był niezmordowanym agitatorom i mowcą wiecowym. Na każdym prawie wiecu polityczno-oświatowym przemawiał ś. p. Antoni otwarcie i dobitnie piętnując krzywdy, jakie lud znosić musi. Ta jego praca narobiła mu bardzo wielu wrogów, zwłaszcza wśród urzędników i t. zw. „lepszej“ inteligencji. Ś. p. Antoni należał do grona tych kilku obywateli kęskich, którzy doświadczając na samych sobie poniżenia i uposzczenia mało mieszczan, rzemieślników i przemysłowców — pomyśleli pierwsi i postarali się o założenie kasy Raifaisena w Kętach.

Cześć ich pamięci, spokój ich duszy!

Pisarzowice pod Białą. I w naszej gminie było niecoś zarazy bydła i świń. Zarządzenia jakie władza weterynaryjna wydała były bardzo uciążliwe. Wsi strzegł pluton żandarmów, obory zakażone kazał weterynarz bielić, karbolować. Podłogi wyrivano i szukano tej zarazy na pół metra głęboko w ziemi. Dniem i nocą chodziła po Pisarzowicach warta, która rewidowała każdy wóz, który przez Pisarzowice przejeżdżał, czy tam w słomie lub sianie zarazy nie wiezie. Otóż zdarzył się u nas następujący zabawny przypadek. — Gospodarz Ch. wioził weterynarza z Oświęcimia do Dankowic. Ponieważ było zimno weterynarz zmęczony całonocnym chodzeniem po oborach, wyciągnął się we wozie na słomie, nakrył się derą i spoczywał. Kiedy atoli gospodarz Ch. przyjechał na granicę pisarzowicką, zatrzymała go warta i rozkazała mu wszystko co miał na wozie: słomę, siano i dery zrzucić, ażeby zarazy nie przewiózł dalej. Gospodarz tłumaczył, że żądaniu temu uczynić zadość nie może, bo wiezie pewnego pana do kolejki. Nic to atoli nie pomogło i obaj wartownicy zniecierpliwieni wskoczyli na wóz i nuże słomę, siedzenia i dery zrzucić. Przy tejże rewizji przebudził się p. weterynarz i dopiero teraz warta pisarzowska przekonała się, że szukała „pryszczyzny“ pod samym weterynarzem. Pan weterynarz poklął siarczyście na wszystkie cholery świńskie — i sam na sobie się

przekonał, jak lud wiejski jest temi rozporządzeniami udręczony.

Mikuszowice (pod Białą). W przeszłą niedzielę tj. 18. grudnia b. r. odbył się w tutejszej wiosce odczyt naukowy: „Budowa ciała ludzkiego“, który wygłosił pan profesor seminarium naucz. w Białej, Adolf Jaślar. Odczyt ten jest już drugim w tutejszej wiosce, który się odbył tylko za staraniem tutejszego stow. „Bratnia pomoc“ i dzięki poświęceniu się i dobrej woli p. na prof. Jaślara, zajął bardzo wszystkich słuchających go, którzy z wielką niecierpliwością oczekują drugiego takiego odczytu, składając serdeczne podziękowania za odbyty staropolskiem: „Bóg zapłać“.

Napad na katechetę. Widownią brutalnego napadu na katechetę było gimnazjum w Samborze dnia 17 bm. Podczas pauzy naukowej o godz. 11 rano napadł mianowicie na katechetę grecko-katol. obrządku, ks. Hadzewicza, b. uczeń VI klasy tegoż gimnazjum, Kaczmar, wychowanek bursy moskalofilskiej im. Kaczkowskiego. Kaczmar został wydalony z gimnazjum jeszcze w październiku r. b. za list napisany do dyrekcji tego zakładu, pełny brutalnych napaści. Kaczmar wywarł zemstę za wydalenie z gimnazjum na ks. Hadzewiczu, należącym do partii ukraińskiej, przypisując widocznie jemu swoje wydalenie i napadłszy go na korytarzu z tyłu, wymierzył mu dwukrotnie pięścią cios w głowę.

Zgnilizna wśród lwowskiej młodzieży gimnazjalnej. W ostatnich dniach władze szkolne filii gimnazjum IV (ul. Chocimska) wpadły na trop tajnego „kółka“ młodzieży pod nazwą: „Znitas“, które założono w celu uprawiania pijaństwa i rozpusty. „Stowarzyszenie“, zorganizowane zupełnie na wzór „kółek“ studenckich (z prezesem, wydziałem, statutem itd.) miało swój własny lokal, w którym urządzano rozpustę. Do pięknego towarzystwa należeli podobno i młodzieńcy z innych szkół średnich. Wdrożone śledztwo zakończyło się wydaleniem 19 uczniów, w tem 17 żydów!

Rozwój syonizmu. W rocznych sprawozdaniach Politechniki lwowskiej znajdu-

jemy przyczynek do sprawy syonizmu w Galicyi. Mamy tam wykaz statystyczny, ilu z pomiędzy słuchaczy wyznania mojżeszowego przyznaje się do narodowości polskiej, ilu zaś do innych. W roku 1904 na 166 słuchaczy wyzn. mojżeszowego 161 podało się za Polaków. 5 tylko zaliczyło do innych. W roku 1909 na 205 słuchaczy 72 tylko podało się za Polaków, 133 zaś zaliczyło się do narodowości „innych”. Wśród tych „innych” ogromna większość podaje narodowość żydowska, a tylko ciałkiem wyjątkowo niemiecką, ruską lub też „beznarodową”. Dwie trzecie zatem inteligencji żydowskiej hołduje zasadzie odrębności narodowej.

Smutny obrachunek sił. W Częstochowie odbyło się zebranie przedstawicieli cechów rzemieślniczych, zwołane w celu wyboru delegatów na zjazd rzemieślniczy do Petersburga. Przy tej okazji rzemieślnicy częstochowscy mieli sposobność obliczenia swych sił. Dla niektórych działów obrachunek ten wypadł bardzo nie-szczególnie. Okazało się np., że na 430 krawców i piekarzy, obsługujących Częstochowę i jej okolice, jest zaledwie 5 czy 6 chrześcian, cieszących się przytem bytem bardzo średnim. Reszta zaś — to żydzi, między którymi są przedsiębiorcy, robiący wcale świetne interesy na olbrzymim ruchu mas pielgrzymich, nawiedzających Częstochowę. Najsmutniejsze jest zaś to, że nic się nie robi, ażeby stosunek ten uległ w bliższej lub choćby dalszej przyszłości pożądaney zmianie. W dalszym ciągu mieszkańców Częstochowy i jej licznych gości ubierać i karmić będą żydzi!

Kto szuka służby, zwłaszcza przy gospodarstwie lub innej, albo zajęcia u majstrów — a nie wie, gdzie się z tem ma zwrócić, niech się zgłosi do redakcyi „Wienca-Pszczółki” w Bielsku.

Odpowiedzi redakcyi.

Wszystkim Szan. Czytelnikom, którzy nadsyłając przedpłatę, dołączyli łaskawe słowa i życzenia z powodu świąt — serdeczne Bóg zapłać! Wszystkim też wogólności Szanownym i kochanym Czytelnikom przesyłamy raz jeszcze na tem miejscu serdeczne życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Prośba usilna do wszystkich. Posyłając pieniądze większe niż te, króre się płaci na gazetkę, prosimy bardzo podać wyraźnie, na co się przeznacza pieniądze. Także nazwisko i adres należy pisać wyraźnie, aby uniknąć myłek, lub niepotrzebnego pisania. — Janowi Aszerowi, Gawronom i wszystkim starym przyjaciółom z Trzyńca i Śląska Bóg zapłać za łaskawą pamięć i miłość i wszystko dobre mi wyświadczone. Wesołych Świąt i szczęśli. N. Roku! — Szan. Stanisław Lelek w Woli zgł. Wybaczcie zwłokę w odpowiedzi — trudno nastarczyć robocie. Przytem jak wiecie ksiądz Redaktor to w Sejmie to w parlamencie, więc list otrzymacie teraz.

Sz. Michał Gay w M. Saksonia. Za list pięknie dziękuję, a życzę, by Was Bóg pocieszył na zdrowiu. Z listu waszego skorzystam, a gdy się rozpatrzyć, napiszcie znowu. — Petronela K. w B. Starość nie radość, a przytem pracy przybyło w dwójnasób, więc osobnych listów nie mogę pisać, lecz za wszystkich Czytelników przy każdej mszy św. się modłę. Kalendarze posyłam. — Szan. p. Józ. Schubertowa w P.O. Na listach trzeba pisać: Administracya lub red. „Wienca-Pszczółki, to wtedy idą prosto do fachu, adresowane imiennie lub do „Domu polskiego” mogą się błąkać.

Msze św. odprawione. Za duszę Antoniego Zajaczka z Kęt dnia 20. grudnia, jako w dzień jego pogrzebu. — Msza na ten dzień przeznaczona nrze 50 odprawiona będzie 27. grudnia. Od dnia 20. grudnia do 26. stycznia za 1911 duszę s. p. Maryi Fabiany. —

Sklep korzenny, pokój śniadań, oraz zapasy wina i towarów sprzedam. Wyszynk pod firmą „Kółka rolniczego”. Gotówki potrzeba 1400 koron.

Na odpowiedź markę dołączyć!

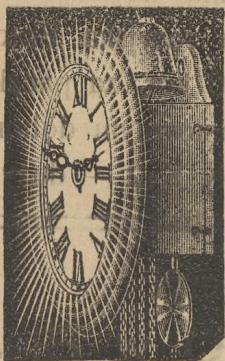
Franciszek Pindelski,
w Dobromilu.

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbný tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stubicach, Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.



Budzik wieżowy z werkiem bijącym

najlepszy, z 3 ciężarkami wybija pół i całe godziny, budzi głośnem dzwonkiem, cyferblat szklany w pięknie opoliturowanej okładce, średnica 30 cm. . . . K 6.—
z tarczą świecącą „ 6.50
8 dni idący „ 6.—

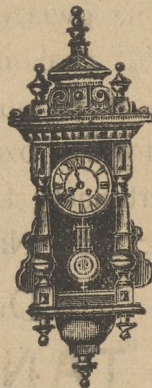
Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów.

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.

Każdy zegarek
8 dni na próbę.



Najnowszy zegar wahadłowy z muzyką, werkiem bijącym, budzikiem i graniem w wspaniałej prawdziwej skrzyni orzechowej 75 cm. wysoki, wybija pół i całe godziny, wygrywa najpiękniejsze kawałki muzyczne w dowolnej godzinie K 14.—
Taki sam bez muzyki lecz z głośnym głosem wieżowym K 10.—

Do sprzedania w Łodygowicach
dom (drew.) w dobrym stanie; koło domu $\frac{1}{4}$ morga gruntu, przy szkole, 2—2 10 minut do stacyi. — Wiadomość:

Józef Bożek, Łodygowice.

31 morgów dobrego, drenowanego pola jest do sprzedania w dobrem położeniu. — Wiadomość udziela:

Parowa piekarnia w JAWORZU
3—1 koło Bielska.

Ważne na zbliżające się Święta!

Prześliczne ozdoby szklane na drzewko jako to:
włosy aniołów, kule szklane, reflektory, gwiazdy, banie, lalki i t. p.
od 6 halerzy począwszy za sztukę. Świece kolorowe i druciki do
wiązania. Perfumy i mydła w ozdobnych kasetkach, nadające się ja-
ko prezent na gwiazdkę. Esencje do robienia wódek, rumu, oraz
spirytus 96%. Znakomita herbata, prawdziwa rosyjska Braci Popoff
w paczkach po 60, 80 hal., 1 kor. 1:20 kor. za paczkę.

Śliczne sortowane ozdoby na drzewko o gustownym doborze barw
i figur w kartonach; kompletny sortyment mały K 2.— duży K 3:50.

===== Na żądanie cenniki gratis. =====

Do nabycia w drogerji

FR. TANEWSKIEGO w Białej,

plac Franciszka na Nowym Rynku,

naprzeciw hotelu „Czarny Orzeł“.



NA ZIMOWE WIECZORY



POLECAMY:

Żywoty Świętych ks. Łukaszewicza nowe powiększone wydanie — opr. — z przes. 5 K. 72 h
— **Wesołe chwile**, zbiór gier i zabaw towarzyskich. z przes. 2 kor. 55 hal. — **Kantyczka** naj-
większa, zbiór pieśni na Boże Narodzenie i na cały rok — niektóre z nutami z przes. 1 kor. 95 h.
— **Kolędnik**, zbiór kolęd, pastorałek i t. d. z przes. 1 kor. 15 hla. — **Pieśniarz polski**, zbiór
najulubieńszych pieśni światowych z nutami 2-ty z przes. 4 kor. 55 hal. — **Starosta weselny**,
zbiór przemówień i pieśni weselnych — opr. z przes. 1 kor. 65 hal. — **Największy zbiór po-
winszowań** przy wszelkich okolicznościach całego roku, opr. z przes. 1 kor. 65 hal. — **Samou-
czek** polsko-angielski Reussnera z przes. 2 kor. 55 hal. — **Samouczek** rachunkowy przez Mar-
czewskiego z przes. 4 kor. 45 hal. — **Sienkiewicz, Krzyżacy**, tanie wydanie zupełne opr. z
prz. 4 kor 65 hal. — **Zaklęty dwór**, powieść Łozińskiego z przes. 1 kor. 95 hal. — **Wianek
Maryi**, książka do nabożeństwa, zawierająca bardzo obfity zbiór nabożeństw i pieśni opr. w skórce
z okuciem z przesyłką 3 korony 65 halerzy. —

Obszerne cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Adres: **KUBACZKA & LANG**, księgarnia w Białej (Galicya).

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku

poleca środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy, jako to.

Aromatyczny ulepek roślinny przeciw chorobom piersiowym, chorobom krtani, kaszlowi, chrypce. Flaszka po 1 K. i 2 K.

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Flaszka kor. 2:40

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawiennika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Sichtfluid, płyn przeciw gośćwi, reumatyzmowi, zwknięciom, niewrażliwości skóry, miejscowym kurczom. Flaszka wraz z dokładnym przepisem użycia kor. 1:50.

Maść i mydło na świerzby pewnie działające kor. 1:70.

Opatrunki, przyrządy chirurgiczne, wody mineralne i sole zdrojowe po cenach oryginalnych.

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w KORCZYNIÉ koło Krosna, Gálícya.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ściérki, ręczniki
Kamgarny, cągci i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.

➡ W Kętach, przy ulicy Kościuszki, jest ➡

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA oratorium ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawili

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem.

Cena w ozdobnej oprawie 6 K.

5—4

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra. Władysława Miłkowskiego

w KRAKOWIE 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1380.

Poszukuję ucznia do nauki kowalskiej z dobrego domu i oszaladnika za dobrem wynagrodzeniem.

5—3

Jan Kaskiewicz,

kowal **w Bielsku ul. Cesarska.**

Potrzebny zaraz

do pomocy przy parcelacji majątku, fachowy pośrednik, który już trudnił się tego rodzaju interesami. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata

Dra. Ludwika Szalaya w Krakowie,

ulica św. Jana 3.

3—2

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korozynie obok Krosna (Galicja).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—46

Tanie czeskie pierze do pościeli!



5 klg.: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 12—11 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Wydawca oraz odpowiedzialny redaktor ks. Stanisław Stojatowski w Bielsku.

Drukarnia p. t. K. Studenckiego w Bielsku.

AH YPCP

No 11-